



Pod sąd!

Historja Legionu Wschodniego.

(Dokończenie)

Machinacje hr. Skarbka powiodły się; na 5.000 żołnierzy, zaledwie 350 nie chciało dać się usunąć z Legionu. Reszta, przymusowo urlopowaniem, agitacją a nawet przemocą wydalona z szeregów poszła w rozsypek.

Takim był koniec Legionu Wschodniego.

Tylko garstka dzielnych i wytrwałych żołnierzy w liczbie 350, niezrażona upadkiem Legionu, wierna hasłom narodowej walki powstańczej, przedostała się wśród niewyslowionych trudów w okolice Krakowa, gdzie stanęła pod sztandarem pułku Piłsudskiego.

Los Legionistów Wschodnich, zdemoralizowanych i rozbitych stał się okropny. Hr. Skarbek wraz z swymi agentami znechęcał się formalnie nad pozbawioną wszelkich środków do życia młodzieżą. Denuncyował ją przed władzami austriackimi i zalecał odstawianie wielu z nich jako wólców pod eskortą wojskową do Nowego Sącza, Jasła lub Sanoka.

Reszta legionistów, przeważnie ludzi o gimnazjalnym lub akademickim wykształceniu rozproszyła się po Podhalu, poszła na Węgry, Śląsk i Morawy a nawet do niemieckich krajów monarchii, wzbudzając wszędzie swym wyglądem współczucie i politowanie. Obszarpani, półumundurowani, półzbrojeni, bez grosza i bez zaopatrzenia walczyli się po wsiach i miasteczkach, kompromitując

ideę Legionów, nie przynosząc wcale sławy imieniu polskiemu

Nikczemna robota Skarbka zwróciła się nawet przeciw Legionowi Zachodniemu. Kilku płatnych agitatorów skarbkowskich pod wodzą niejakiego Strońskiego objeżdżało automobilami powiaty Galicyi Zachodniej, zalecając wszędzie rozwiązywanie organizacji powiatowych zasilających materyalnie Legion Piłsudskiego; agitatorzy ci usiłowali nawet tu i ówdzie zaszczyć wpływy moskalofilskie wśród niektórych żołnierzy Legionu Zachodniego. Jednakże te wszystkie wysiłki przewrotnie spełzły na niczem.

Wpływy moskalofilskie nie znalazły w Legionie Zachodnim żadnych zwolenników. Legioniści zachodni osadzili robotę Skarbka za zdradzieczą i podłą i solidarnie się od niej odwrócili.

Niebawem spostrzegli się władze austriackie na zgubnych skutkach zdradzieckiej propagandy Skarbka działającej całkiem jawnie na korzyść Rosyi, aresztowały go pod zarzutem zdrady stanu i osadziły w jednym z więzień wojskowych w głębi monarchii.

Smutny obraz dziejów Legionu Wschodniego świadczy, jak wiele złego dla sprawy narodowej przynieść może przewrotna jednostka, pozbawiona charakteru i sumienia, zdolna za cenę osobistych zysków zaprzedać i zniweczyć piękne dzieło narodowego czynu.

Zarazem widzimy jak zgubną rolę odgrywa w chwili obecnej w narodzie naszym moskalofilstwo; stojąc na usługach Rosyi, wyszukuje najmarniejsze jednostki, zapomocą których paraliżuje i niweczy doniosłe i szczytne wysiłki narodowe.

Droga podstępny, zdrady i zaprzaństwa walczył zawsze rząd rosyjski w Polsce z samodzielną myślą i akcją Narodu — czyni to też dziś, posługując się stora spodłajnych agentów w guście Skarbka,

którego imię postawi historia Polski obok najciemniejszych wyrzutków społeczeństwa, Radziejewskich, Głińskich, Branickich.

To też zupełnie słusznie woła autor w zakończeniu wymienionej broszury:

»Pod sąd z tymi politykami, którzy śladami Targowicy, oddawszy się na usługi Moskwie, zadali w Mszenie cios skrytobójczy społeczeństwu polskiemu, wydając na zatrącenie kilka tysięcy pełnej siły i zapалу młodzieży, żadnej walki z odwiecznym wrogiem Polski

W obliczu bohaterских zastępów powstańców Piłsudskiego, w obliczu wszystkich ofiar które ponosimy i ponosić będziemy dla sprawy Niepodległości — pod sąd Powstającej Polski wzywamy Skarbka i grono jego zdrajców - wicherzycieli jako winnych zbrodni stanu względem Narodu Polskiego!«

Włochy na rozstajnej drodze.

Telegramy europejskie najrozmaitszego pochodzenia, wskazują na wzrastającą z każdym dniem groźbę wojny włoskiej.

Jak już kilkakrotnie wspominaliśmy, sfery masońsko-republikańskie, podszczuwane przez Francję i Anglię prą ustawicznie rząd do wojny po stronie trójporozumienia w nadziei, że w zamieszce wojennej uda się im zrealizować swe partyjne cele: obalić tron i dynastję, zaprowadzić republikę, usunąć z Rzymu Ojca św.

To są pragnienia, do których przeprowadzenia zdaniem republikańskiej masońeryi nadaje się tylko wojna, to też ją wywołac usiłują za wszelką cenę.

Zaślepieni w powyższych celach nie chcą widzieć republikanie jak fatalnie odbilaby się na interesach państwa włoskiego wojna Włoch na korzyść trójporozu-

mienia i ewentualne zwycięstwo sprzymierzonych

Przypatrzmy się bliżej tej sprawie.

Przyszłość państwowa Włoch leży w ekspansji włoskiej na morzu Śródziemnym. Zaś od lat 100 zasadniczymi przeciwnikami rozrostu potęgi Włoch na tem morzu były przedewszystkiem Francya i Anglia.

Angielski minister lord Salisbury przeforsował w swym czasie na konferencji berlińskiej oddanie Tunisu w ręce Francyi, chociaż ten północno-afrykański kraik nadbrzeżny leży w najbliższym sąsiedztwie posiadłości włoskich i ze względu na wielką ilość osadników włoskich powinienby przypaść królestwu włoskiemu. Również za pomocą Anglii, wbrew tytutowym interesom Włoch usadowiła się Francya w Algeryi a następnie z początkiem bieżącego stulecia zaanektowała połowę Marokkanii. W ten sposób pania niemal połowy wybrzeża Afryki północnej stała się Francya. Jej wólcuje w opanowywaniu morza Śródziemnego Anglia. Oparta o Gibraltar zajęła kolejno dwa ważne na morzu owem punkty Malte i Cypr. Obie te wyspy są węzłem handlowym łączącym handel i żeglugę europejską z portami Afryki północnej i Indyi.

Anglia i Francya rugowały dotychczas konsekwentnie wszelki wpływ włoski na morzu Śródziemnym.

Na wypadek wygranej trójporozumienia zjawilyby się na wodach śródziemnomorskich nowy równie groźny wróg włoskiego stanu posiadania: Rosya. O ileby Dardanele dostały się w angielsko-francusko-rosyjskie ręce, czarnomorska eskadra wojenna przedostałaby się na morze Śródziemne jako trzeci niebezpieczny konkurent włoskich pretensyj do panowania w kotlinie śródziemnomorskiej.

Przeto wzniesienie wojny włoskiej przeciw Niemcom i Austrii, zgotowałoby na przyszłość w razie wygranej sprzymierzo-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

88)

Nie modlić się idę, lecz działać. Z tem postanowieniem wybiegła szybko na ulicę.

Chciała się udać do Petrowny, aby ją zapytać o radę, co ma w tym wypadku począć jak ma postąpić, bo wiedziała, że siostra jej jest dziewczyną rozumną i rozsądną.

Zastała siostrę wyjątkowo nie zajętą szydełkami. Siedziała w fotelu i patrzyła posępnie przed siebie.

Mały Włodzio bawił się u jej nóg. — Co tobie jest Petrowno? — zawołała Leonia przestraszona wyglądem siostry.

— Jestem chora — odparła garbata krawczyni — przeziębiam się.

Przy tych słowach wstrząsał nią gwałtowny kaszel.

Leonia przeraziła się na dobre. Ten kaszel w połączeniu z gorączkowo błyszczącymi oczyma Petrowny i jej błądzący smogły być zapowiedzią suchoty.

— Może to się poprawi — pocieszała się Petrowna sama — myślę także, że moje pomieszkanie w suterynach nie jest zdrowe, muszę się postarać o inne.

Leonia objęła siostrę za szyję.

Ty uparte dumne stworzenie, gdy ci dawała pieniądze na to, nie chciałaś przyjąć, lecz teraz nie wzgardzisz pomocą wynajmęci ci lepsze pomieszkanko i zaraz się przeprowadzisz.

Teraz zaś wystuchaj mię mam ci coś ważnego powiedzieć i prosić o radę. I powiedziała Petrownie wszystko, co jej

leżało na sercu pojęcie jakie miała o niej i plan zamordowania matki Bojanowskiego.

Petrowna zatamowała ręce nad głową.

— Matko najświętsza — zawołała — to okropność nasz rozum jest zamaly na to, aby znaleźć stosowną drogę, do tego trzeba mądre go męczyzny.

Lecz znam takiego człowieka, zaprowadzę cię do niego Leonio.

Co on ci powie, możesz spokojnie to zrobić.

Przy tych słowach zarzuciła na głowę wełnianą chustkę i zabierała się do wyjścia.

— Włodzia zamknę — rzekła zwrócona do siostry — jest on przyzwyczajony do samotności, a ponieważ jest dobrem dzieckiem to nie wyrządzi żadnej szkody.

— To o sobie nie myślisz wcale Petrowno?

— zawołała Leonia zatrzymując siostrę — jesteś chora, silny wicher wiejący na ulicach może ci zaszkodzić, a jednak nie dbasz o to wcale?

Petrowna wyrwała się jej gwałtownie.

— Jak mam dbać o siebie, gdy chodzi o życie ludzkie!

Nie Leonio, obowiązkiem naszym jest wszystko zrobić, aby nie dopuścić do tej okropnej zbrodni, życie tej biednej staruszki spo. czywa teraz w naszych rękach.

Wybiegła na ulicę, a za nią podążyła Leonia.

Petrowna prowadziła siostrę przez rozmaite ulice i uliczki, aż stanęły przed niepokazywanym domkiem w jednej z nędzniejszych ulic.

— Jesteśmy na miejscu — rzekła pociągający równocześnie za dzwonek.

Natychmiast otworzono drzwi.

Przed nimi stała podstarzała już, czysto ubrana kobieta.

— Co sobie panie życzą? — zapytała.

— Chciałybyśmy się zobaczyć z panem Wulkow — rzekła Petrowna.

— Proszę wejść.

Obie dziewczyny weszły za nią do mile urządzonego pokoju

— Jak mam powiedzieć, kto czeka na pana Wulkowa? — zapytała nieznajoma.

— Krawczyni Petrowna chce zasięgnąć jego rady w sprawie niecierpiącej zwłoki

Nieznajoma zostawiła obie siostry same, mówiąc, że idzie poprosić swego lokatora.

— Więc ten twój przyjaciel, do któregoś mię przyprowadziła nazywa się Wulkow? — zapytała Leonia.

— Tutaj nazywa się Wulkow, w dziesięciu innych miejscach ma dziesięć innych nazw ja zaś znam jego prawdziwe nazwisko.

Jest on najlepszym, najszlachetniejszym człowiekiem, ma serce dla biednych i uciśnionych a mądrością przewyższa wszystkich ludzi.

Leonia uśmiechnęła się znacząco.

— Ależ ty się zachwycasz tym człowiekiem — rzekła — ty go kochasz, nieprawdaż mała?

Petrowna zarumieniła się po uszy.

— Tego człowieka nie kocha się — rzekła — na niego patrzy się z czcią, gdyż wysoko wyrósł ponad zwykłych śmiertelników i żelazną ręką kieruje ich losami.

— Według twego opowiadania, trzeba drżeć z obawy.

Petrowna przyciągnęła siostrę do siebie i szepnęła jej do ucha.

— Czy słyszałaś kiedy co o Michale Bakuninie?

Z ust Leonii wydarł się przytłumiony okrzyk

— O tym strasznym spiskowcu, który wszystkim bogatym ludziom zaprzysiągł śmierć?

— Jak mało go znasz — odparła jej Petrowna — że tak o nim mówisz, lecz wnet inaczej będziesz o nim myślała gdy się z nim pierw z nim rozmówisz.

— Więc jesteście wdowu Michala Bakunina? — zapytała Leonia ze strachem tuląc się do siostry.

Petrowna spojrzęła na nią na pół szyderczo, na pół lekceważąco

— Zdaje mi się, że boisz się go — rzekła — lecz kto ma czyste sumienie, może śmiało spojrzeć mu w oczy, nie potrzebuje się go bać, lecz cicho to on.

Portyera podniosła się i do pokoju wszedł wielki spiskowiec.

Podał garbatą krawczyni rękę i w milczeniu skłoniwszy się Leonii, zapytał:

— Co panią sprowadza do mnie, panno Petrowno?

— Pragnienie ocalenia życia ludzkiego — odparła krawczyni — o panie, panie, należy zapobiedz morderstwu!

— Morderstwu — zawołał zdziwiony Bakunin — a kto chce je popełnić i na kim?

Petrowna zwróciła się do swej siostry.

— Teraz mów Leonio — rzekła — powiedz temu panu wszystko, nie ukrywaj nic, on tylko może ci pomóc.

W pośpiechu opowiedziała Leonia, co ją tu sprowadziło.

Powiedziała, jak pani Bojanowska chciała ją namówić do zamordowania matki swego nieszczęśliwego męża a Bakunin usłyszawszy imię Fedory Bojanowskiej słuchał jej z wielką uwagą.

A gdy Leonia wyjęła flaszcę, która miała być napełnioną trucizną, wyrwał ją szybko Bakunin z jej ręki i zawołał:

— Więc to była pani ta nędznica?

— Wzięłam tę flaszcę z jej ręki, jednak wciąż jeszcze nie chce mi się wierzyć, żeby to miała być trucizna.

— Zrobimy zaraz próbę

Z temi słowy zniknął Bakunin za portyere sąsiedniego pokoju, a po chwili wrócił z małym piaskiem na ręku.

nym, wzrost potęgi morskiej Anglii, Francji i Rosji na niekorzyść Włoch.

Przeciwnie zaś, Włochy o ileby zachowały dla Austrii i Niemiec przychylną neutralność, za cenę odstąpienia południowego Tyrolu, znalazłyby się w sytuacji dla siebie na przyszłość o wiele korzystniejszej: Francja i Anglia, osłabione nie mogłyby konkurować przez czas długi z ekspansją morską Włoch, zaś potęga morska Rosji pozostałaby zapewne nadal w granicach morza Czarnego.

Z POLSKI.

Z ostatnich chwil Przemyśla.

Krakowska »Nowa Reforma« kreśli w następujący sposób ostatnie chwile twierdzy przemyskiej:

»Dokładne szczegóły z ostatnich dni obrony Przemyśla przyniesli lotnicy austriaccy, którzy na pół godziny przed kapitulacją opuścili miasto.

Brak wszelkich środków żywności i amunicji oraz choroby zaraźliwe, uniemożliwiły bohaterkiej załodze obronę i skazywały pozbawioną zewnętrżnej pomocy twierdzę na nieuchronny upadek.

Garnizon, który liczył dawniej 40.000 żołnierza zmalał w ostatnich czasach obojony niemal do połowy. Głód i tyfus odbierały obrońcom resztki sił, pochłaniały czemraz więcej ofiar które jako ciężko chorzy zalegały setkami prywatne domy przemienione na szpitale.

W pierwszej połowie marca zabrakło załodze chleba i mięsa. Upadający z głodu wojownicy zabrać się musieli do mięsa końskiego; poszły pod nóż wszystkie konie wojskowe, lecz i to mięso niebawem nie dopisało.

Generalny sztab austriacki, wiedząc o rozpaczliwym stanie rzeczy wysłał w ostatnim tygodniu obrony aeroplanem 200 kilogramów konserw mięsnych dla załogi. Jednakże wysyłka ta popadła w ręce rosyjskie. Zgasała w ten sposób ostatnia nadzieja zaprowiantowania fortecy z zewnątrz.

W tak opłakanych warunkach oznajmił komendant Kutzmanek dnia 5. marca w rozkazie dziennym, że wszystkie zasoby żywności jakie posiadało wojsko są już wyczerpane. Wezwał zarazem wszystkich żołnierzy do ostatecznego ataku, celem przebicia się przez zastępy nieprzyjacielskie.

Rozpaczliwy i bohaterki atak ledwie 20.000 żołnierzy nie powiódł się. Moskale odparłszy atakujących zajęli wieś Krasiczyn i po morderczej walce podsunęli się bezpośrednio pod fortyfikacje miasta.

Artylerja twierdzy otwarła ze wszystkich dział gwałtowny ogień, trwający

dzień i noc — ostatnia to beznadziejna próba obrony. Gdyż niebawem zabrakło amunicji; ogień zamilknąć musiał na zawsze!

Wyczerpawszy wszelkie środki obrony stanął Kutzmanek przed ostatecznością, upadku twierdzy.

To też przeprowadził zniszczenie zupełnie wszystkich fortyfikacji, dział i karabinów i wysławszy ostatnią pocztę po żegnalną w stronę Karpai i Krakowa, podał zaszczytnie bronią placówkę nieprzyjacielowi.

Legiony polskie przedmiotem twórczości.

W »Wiedeńskim Kuryerze Polskim« czytamy:

»Sławny nasz artysta malarz Wojciech Kossak jest jako żołnierz świadkiem naczynym obecnej wojny. Przejścia współczesnych walk w Polsce a przede wszystkim: heroiczne zapasy Legionu, jego ludzkie wysiłki i godne podziwu boje dające całość zła bohaterstwa żołnierza polskiego, oczarowały wielkiego artystę, stały się niewyczerpanym źródłem nowej jego twórczości malarskiej, zapomocą której pragnie przekazać przyszłemu pokoleniu czynny nieśmiertelnej stawy naszej garstki bojowników.

W publikowanym niedawno liście piśmie, że jeśli dotychczas pracą swą poświęcał głoszeniu chwały dawnych żołnierzy polskich, to dalszy swój trud artystyczny poświęci zastępom współczesnych naszych bohaterów.

Pojedyncze szkice i obrazy dotyczące walk Legionu utworzą z końcem wojny »Album Legionu polskiego z r. 1914« który wydany za staraniem N. K. N. stanie się niewątpliwie chlubą polskiej narodowej sztuki.

Garybaldecy a Polska.

Wybitny historyk włoski Ezio Maria Gray wygłosił w Medyolanie pod powyższym tytułem odczyt, w którym poruszył obszerniej sprawę polską i udowodnił, że kwestya odbudowania Polski stanowi dzisiaj jedno z najważniejszych zagadnień politycznych Europy.

Polska ze swą wiekową chlubną przeszłością a dzisiejszymi cierpieniami, zasługuje, by dziś na równi z innymi narodami zaważyć na szali odwetu i wyswobodzenia.

Pojęli znaczenie Polski dla Europy Garybaldecy, którzy lat temu 50, pod wodzą Franciszka Nullo poszli ginąć za sprawę polską; za ich przykładem Garybaldecy dzisiaj będą nieustannie domagać się od Europy wskrzeszenia Polski.

Członkowie Koła Polskiego u Sienkiewicza.

Posłowie polscy do parlamentu wiedeńskiego: Długosz, Tetmajer i Witos udali się do Szwajcaryi, gdzie omówili z Henrykiem Sienkiewiczem sprawę akcji ratunkowej dla galicyjskiej ludności.

Ruch kolejowy w Królestwie.

Jak donosi »Piast« krakowski na obszarach Królestwa Polskiego okupowanych na czas wojny przez Niemców i Austriaków wznowiono z początkiem bieżącego miesiąca niemal na wszystkich liniach ruch kolejowy mający od tej pory służyć nie tylko dla transportu wojsk, lecz i dla publiczności.

TELEGRAMY

Pogrom Rosyan w Karpatach.

Plan wojenny Rosyi.

W porozumieniu z Francją i Anglią powzięła Rosya w chwili wybuchu wojny śmiały plan zaczepny. Zapagnęła głównymi swymi siłami zaatakować wschodniemieckie prowincje i zapomocą gwałtownej ofensywy dotrzeć do Berlina. Jednakże św. to zwycięstwa Hindenburga u jezior mazurskich, nad granicą Prus Wschodnich, oraz w Królestwie rozwiły te marzenia zdobywcze Rosyan — chęć spaceru do Berlina speliła na niczem.

Wskutek powyższych klęsk zaniechali Rosyanie mrzonki marszu na Berlin a całą swą siłę zwrócili na południe, gdzie dostawszy w swe ręce Przemyśl i całą Galicyę Wschodnią rozpoczęli ogromną półtoramilionową armią ataki na przelęczę Karpai.

Spodziewali się drogą przesmyków karpaccich wtargnąć na Węgry i podążyć — zamiast na Berlin — na Budapeszt i Wiedń.

Koncentrowanie wojsk austriacko-niemieckich.

Przeciw naporowi tych mas rosyjskich na Karpaty stanęła kilkuset tysięczna armia austriacka pod wodzą generała v. Linsingen, siedm korpusów pomocniczych bawarskich i półmilionowa armia węgierska.

Te trzy potężne austriacko-niemiecko-węgierskie wojska skoncentrowane zostały wzdłuż węgiersko-galicyjskiej granicy na przesłrzeni między przesmykami Mezelaborcz i Użok.

Uzupełnieniem tej linii obronnej była

armia niemiecka nad Dunajcem oraz ska austriackie nad Dniestrem, na kowinie i w Bessarabii.

Największa bitwa w dziejach świata.

Wywołana naporem Rosyan bitwa packa rozegrała się na obrzymiej przestrzeni sięgającej od Dunajca, Łukim pat po granicę Bessarabii. Walczyło po obu stronach trzy i pół miliona żołnierzy.

Przeło rozmiarem swym jest ta bitwa największą jaką znał świat. Poprzedzał ją cały szereg wstępnych starć, zaś właściwa bitwa trwała od początku do połowy bieżącego miesiąca. Kończyła się powstrzymaniem i odparciem ofensywy nieprzyjacielskiej, przełamaniem linii rosyjskiej na kilku punktach, zwycięstwem austriacko-niemieckim całym froncie.

Straty rosyjskie są ogromne. Jak saliliśmy w poprzednim numerze, wyniosły one pół miliona w zabitych i wziętych niewoli. W przeciągu kilku dni wojsko Rosyanie z pobojowiska 600 pociągów dziesiątkami tysięcy rannych. Wziętych niewoli oficerowie rosyjscy opowiadają że poza linią bojową zmarło w ciągu wojny z braku opieki lekarskiej ponad 200 tysięcy rosyjskich.

W następstwie tej świetnej wygranej posuwają się zwycięzcy na całej linii północy, wypierając Rosyan z resztek ziemnych w Karpatach pozycyi. Również niemiecka armia nad Dunajcem kroczy zwycięsko ku wschodowi a prawem skrzydła wojska austriackie Bessarabii prą ku północy, by wpaść w Galicyę Podole.

Wobec takiego stanu rzeczy są w bliższej przyszłości możliwe dwie ewentualności: Albo Rosyanie skoncentrowane raz jeszcze swe siły i spróbują odwieść ponownego ataku w Karpatach, co też uda się Austriakom, Węgom i Niemcom oskrzydlić i zamknąć siły rosyjskie między Dunajcem, Karpatami i Bessarabią, i zgotować im klęskę ostateczną: stokroć straszniejszą od pogromu u jezior mazurskich a wtedy nie nad Wiedń lecz u stóp Karpat w Galicyi Wschodniej należy oczekiwać rozstrzygnięcia wojny Rosyą a może i wojny europejskiej.

v. Hindenburg w Karpatach.

Jak donosi urzędowy organ austriacki marszałek v. Hindenburg przyjął przyrzeczenie cesarza Franciszka Józefa, objął naczelną komendę nad połączonymi austriacko-węgiersko-niemieckimi siłami w Karpatach.

Jego główna kwatera mieścić się będzie w pewnej podkarpackiej miejscowości w północnych Węgrzech.

Naczelné dowództwo nad armią

Nalał parę kropli z flaszeczki na kawałek cukru i rzucił go na ziemię.

Chciewie pochwytać piasek za przysmak, lecz za ledwie rozgryzł cukier zębami, skurczył się cały i padł na bok, jakby trafiony kulą.

Oczy zasły w mu mgłą, wystawił długi, czerwony język i w konwulsjach śmiertelnych tarzał się na dywanie.

— Widzicie panie, jak silną jest ta trucizna — rzekł Bakunin — zupełnie tak samo podziałyby na staruszkę.

To rzekłszy schował flaszeczkę do kieszeni.

— Cóż pan radzisz mi teraz czynić? — zapytała Leonia — w jaki sposób mogę wprowadzić nędzną zbrodniarkę w błąd, jak mogłabym ją oszukać?

— Spełniając morderstwo — odrzekł Bakunin pewnym gosem.

Obie dziewczyny spojrzęły na niego przestraszzone.

— Mam wykonać straszny czyn? — zawołała Leonia drżąc na całym cielem — ależ tego nie myślisz pan chyba naprawdę, bo w działam właśnie w twarzą pana wstręt i nie nawiś do tej nędzniczki.

— Pani obiecałaś, że jutro rano ma znaleźć trupa, nieprawdaż?

— Tak, rzeczywiście — odrzekła Leonia — przysięgam jej to nawet.

— Więc dotrzyma pani tej przysięgi, pani Bojanowska zobaczy jutro w piwnicy trupa, lecz nie tego o którym myśleć będzie, że go widzi, lecz innego.

Powiedz mi, panno Leonio, czy możliwym jest dla pani przenieść wieczorem do domu wielki pakiet bez wiedzy pani domu?

— Owszem jest to możliwe — odpowiedziała Leonia — tem bardziej, że moja pani przeprowadza się teraz, więc wciąż kręca się ludźmi z pakunkami.

— Tem lepiej — rzekł Bakunin — dzisiaj wieczorem wnet po godzinie dziewiątej,

wnieście pewien człowiek przebrany za tragarza do domu pani Bojanowskiej duży przedmiot owinięty w czarne sukno.

Pani będzie na niego czekała na schodach i zaprowadzisz go do komórki, gdzie się znajdują obłąkana.

Tutaj jak najszybciej musi nastąpić zmiana.

Trup przezemnie postany, zostanie w komórce a matkę Bojanowskiego, owiniętą w to samo sukno wyniesie ów człowiek.

Ja z Petroną będziemy czekali na staruszkę z wozem, a pani panno Petrono, sądzę, że nie odmówisz nieszczęśliwej kobiecie tymczasowo schronienia w swoim domu.

Petrona wyraziła swą gotowość.

— Ja zaś — mówił dalej Bakunin — idę natychmiast do więzienia, które o ile mi się zdaje, sprzedaje lekarzom zmarłych, a ponieważ umiera tam przynajmniej dziesięć osób dziennie, więc sądzę, że nie będzie mi trudno znaleźć czego nam potrzeba.

A teraz idź pani — zwrócił się do Leonii — aby długa jej nieobecność w domu, nie wydała się podejrzaną.

Lo widzenia, poruszymy wszystkie sprężyny, aby tę nędzną kobietę zgubić.

Zaledwie Bakunin został sam, wyciągnął jeszcze raz flaszeczkę z trucizną i patrzył na nią z tryumfującą miną.

— Teraz mam cię w mojej ręku zdrój czyni, i teraz nie ujdiesz mi.

Będę zbierał dowody, jeszcze więcej do wodów, a potem strącę cię z wysokości, wyciągnę cię z twojego rafinerji urzędzonego buduaru i zaprowadzę cię do więzienia, a stąd może tam gdzie postać swego nieszczęśliwego męża, na Sybir.

Nadszedł poranek dnia następnego.

Fedora Bojanowska ostatni raz nocowała w swym domu.

Dzisiaj ma go opuścić zupełnie, aby się przenieść do kupionej od Jagodka willi upiórów.

Noc tę przepędziła bardzo niespokojnie.

Myślała bowiem, że podczas, gdy ona spoczywa na miękkich poduszkach, na dole w komórce piwnicznej spełnia się z jej polecenia okropne morderstwo.

Ciągle zdawało się jej, że słyszy jąki ze śmiertelną walczącą staruszką, nagle zerwała się nawet z posłania a strach zaparł jej oddech, gdyż wydało się jej nagłe, że z dołu zawołano ją po imieniu głosem tak bolesnym że Fedora oblała się zimnym potem i drżąc schowała się pod kołdrą.

Nie mogła doczekać się już rana.

Wkońcu nadszedł szary poranek. Fedora wyskoczyła z łóżka i począła się ubierać, a potem pociągnęła za dzwonek.

Ach cóż ta Leonia tak długo nie przychodzi!

Wreszcie usłyszała się zbliżające kroki.

Fedora począła drżeć z niepewności i oczekiwania.

Teraz miało się rozstrzygnąć, teraz dowie się czy czyn został spełniony.

Za chwilę weszła Leonia. Fedora musiała wyczerpać wszystkie siły, aby zapanować nad sobą i nie skoczyć do wchodzącej pokojówki aby się już raz dowiedzieć.

Leonia wzięła rękę pani, jak zimna była ręką Fedory!

— Proszę pójść ze mną — szepnęła. Zeszły razem do piwnicy.

— Jak tu wilgotno i ciemno — pomyślała Fedora — jak tu może człowiek żyć!

Tak, jak tu może żyć człowiek, ty zimna przewrotna kobieto; czy nie zmusiałaś w tym grobie do mieszkania od kilku lat już starą kobietę?

Ze cłara twa rzeczywiście nie popadła w obłąkanie, to nie jest twoją zasługą!

Teraz stanęły przed żelazem okutymi wami.

Zwolna wsadziła Leonia klucz i obrzyla.

Fedora zatoczyła się w tył.

Ach co za okropna trupia woń płynie przeciw niej.

Lecz przewycięża odrazę, chce widzieć trupa obłąkaną na własne oczy, aby się przekonać, że jedyną usta, których musiała się bawiać, zamknięte są na wieki.

Z lekkim wzrokiem zbrodniarza wodzi do komórki w której jej ofiara tak dźniosła męki.

Konwulsyjnie ścisła ramię Leonii, drżąc jej z obawy i strachu.

Nagle wydaje przeraźliwy, szalony okrzyk i straszny wzrok patrzy w kąt.

Okropny widok — tam spoczywa trup wółtojej staruszki; szklane oczy zostały warte, blade usta rozchylone, a z głowy pa wiła się jak węże białe kosmyki włosów.

— Pod ziemię! — krzyczy Fedora, kop ją w ziemię nie mogę znieść tego doku!

Wyskakuje z komórki i ucieka jakby na przez furę.

Nie oglądając się biegnie po schodach kroplisty pot okrywa jej czoło, nie patrzy tył, nie ma odwagi obejrzeć się.

Do światła chce się dostać, do światła. Zaledwie dobiegła do swego pokoju, ledwie przestąpiła próg nieprzytomna pada na ziemię.

Leonia zaś stoi spokojnie w komórce trupa.

Nie bała się niczego, bo miała czyste sumienie.

Szyderczo patrzyła na swą panią.

— Jak ona uciekła — szepnęła — jak za nią były fure, jakby czekało tu na piekło!

(Ciąg dalszy nastąpi)

miecką w Królestwie Polskim obejmie w zastępstwie marszałka Hindenburga generał Mackensen.

W książkę Mikołaj Mikołajewicz składa naczelne dowództwo.

Jak donoszą źródła holenderskie, w ks. Mikołaj Mikołajewicz jest ciężko ranny od kuli rewolwerowej swego podwładnego generała.

Mianowicie po bitwie u jezior mazurskich, gdzie cała dziesiąta armia rosyjska została zniszczona, opadł Mikołaj Mikołajewicz dowódcę tej armii generała Sieversa i wymierzył mu policzek.

W odpowiedzi na to generał Sievers dobył rewolweru i strzelił ku napastnikowi, raniąc go ciężko.

Brutalny postępek Mikołaja Mikołajewicza dowodzi do jakiego stopnia zdzięła panują stosunki w armii rosyjskiej, gdzie naczelny wódz w sposób brutalny poniewiera podwładnego generała za to, że on mimo sumiennego spełnienia obowiązków nie zdołał odnieść zwycięstwa.

Tego rodzaju postępek może mieć miejsce tylko w wojsku rosyjskim przypominającym pod wieloma względami dzikie hordy tatarskie.

Ostatnie telegramy z Petersburga utrzymują że Mikołaj Mikołajewicz z powodu groźnego stanu zdrowia złoży niebawem naczelną komendę.

Bolesne wyznanie.

Londyńska „Morningpost” przynosi następującej treści wiadomość:

Gdy w początkach wojny armia angielska poniosła na terenie francuskim pewne straty, głosili sprzymierzeni, że angielski odwrót jest chlubnym czynem strategicznym, że Niemców czeka nieuchronna klęska, bo brak im żywności i amunicji a nadewszystko pieniędzy i zdolnych wodzów.

Dzisiaj okazują się te przypuszczenia zupełnie bezpodstawne, wobec faktu, że wrogowie nasi walczą zwycięsko na terytoriach nie swoich lecz sprzymierzonych, zajmując Belgię, Francję północną i Polskę.

O jakimś braku żywności w wojsku niemieckim niema mowy, albowiem ceny artykułów spożywczych w Niemczech są dziś o wiele niższe niż w Anglii i Francji. Nasi dzielni sprzymierzeńcy Francja, Rosja i Serbia walczą wytrwale, mimo klęsk i ruiny gospodarczej, wiedząc że szczęście wojenne bywa przecież zmienne.

Zeppelin w pobliżu Londynu.

Dnia 17 b. m. bombardował zeppelin niemiecki miasto Greenwich, położone w najbliższym sąsiedztwie Londynu.

Grey w Rzymie.

Korespondent jednego z pism amerykańskich donosi, że angielski minister spraw zagranicznych Grey przybył do Rzymu w ważnej misji dyplomatycznej. Chodzi tu zapewne o skłonienie Włoch do wojny z Austrią i Niemcami.

Na morzu Niemieckim.

Jak donoszą z Kopenhagi i z Berlina, dość liczna angielsko francuska flota wojenna ma się znachodzić na wodach morza Niemieckiego u wybrzeży Norwegii gdzie oczekuje spotkania z eskadrą niemiecką.

Zwycięstwa sprzymierzonych.

Z źródeł francuskich dowiadujemy się o wygranej angielskiej pod Ypres jakoteż o pewnych sukcesach francuskich w Wohezach i Argonach.

v. Motke.

Według doniesień prasy londyńskiej szefem generalnego sztabu niemieckiego został mianowany ponownie generał v. Motke.

Atak Francuzów na Austro-Węgry udaremniiony.

Prasa włoska donosi o następującym fakcie:

200.000 wojska francuskiego zgromadzonego w Afryce północnej, miało się udać przez grecki port Saloniki do Serbii, by wraz z armią serbską wpaść do południowych Węgier.

Jednakże zamiar ten udaremnił grecki król Konstanty; nie pozwolił Francuzom na przejazd przez terytoria greckie, gdyż nie życzy sobie wmięszania Grecji w wojnę z Austrią.

NA BAŁKANIE.

Bandy bułgarskie wpały w kilku punktach na terytoria Serbii gdzie zaatakowały serbskie regularne wojska.

Zajście to zaostrza w wysokim stopniu napięcie między Bułgarią i Serbią.

NA KAUKAZIE.

Według źródeł londyńskich mieli Turcy ponieść na Kaukazie w ostatnich czasach znacniejszą klęskę.

W Dardanelach.

Angielsko-francuska flota rozpoczęła ponownie forsowne bombardowanie Dardaneli; zarazem udało się sprzymierzonym zająć wyspę Lemnos oraz wylądować w porcie Enos, skąd wypędzono załogę turecką.

Turcy oszańcowują się na półwyspie Gallipoli w okolicy miasta Bulair, gdzie koncentrują wielkie masy wojsk.

W Egipcie.

Północno-amerykańska prasa rozpisuje się obszerne o oplakanych stosunkach w armii angielskiej walczącej w Egipcie.

Wzmaga się i przybiera nader groźne formy niezadowolenie w pułkach egipskich, australijskich i indyjskich gdyż oficerowie angielscy wyselają te pułki na pierwszy ogień a oszczędzają oddziały angielskie.

Z tego powodu odmawiają Egipcjanie Australczykom i Hindusom posłuszeństwa oficerom angielskim i przechodzą tłumnie pod sztandary tureckie.

Z Parany.

Ponta Grossa.

Pies chory na wściekliznę ukąsił w jednym dniu 10 osób z jednej rodziny a z drugiej osób 8. Z ukąszonych ośmiorgo ludzi znajduje się już w kurytybskim zakładzie Pasteura.

Thomazina.

Wybuchła tu straszna epidemia t. zw. malarya, która dziesiątkuje wieszkańców. Codziennie bardzo wielu umiera z braku opieki lekarskiej i żywności. Zdrowi uciekają zostawiając chorych na pastwę losu.

Kol. Guajuwira górna.

W dniu 11 kwietnia b.m. tow. „Wzajemnej Oświaty” w kol. Guajuwira górna urządziło zabawę na rzecz szkoły przy tem towarzystwie.

O godzinie 4 po południu rozpoczęto zabawę przy dźwiękach dość zgranej muzyki amatorskiej.

O godzinie 5 przystąpiono do licytacji zaofiarowanych nam przedmiotów przez uczestników zabawy; na wstępie licytacji pan Ficiński przedstawił zebrałym cel zabawy i w gorących słowach zachęcał do poparcia szkoły polskiej. Fanty przez wszystkich uczestników zabawy chętnie nabywano i dobrze płacono, najwięcej przyczynili się do poparcia nas p. F. Tyrka, J. Cichoń, A. Wykrot, A. Szajer, Jan i Tomasz Wolscy, J. Kawa, J. Cius, A. Ziolkowski, J. Grabarski Roman i Maciej Wójcik, J. Trzaskoś, A. Knapik, W. Figura, W. Ryzner, W. Wachowicz, bracia Dzikowicz i P. Bochnia ostatni obarował beczkę wina, za co wszystkim serdecznie dziękujemy.

Czystego dochodu osiągnięto prawie 200. milów.

Bawiono się świetnie do rana. Zarząd T-wa „Wzajemnej Oświaty”.

Imbuia 20/IV. 1915.

Szanowna Redakcyo!

Upraszamy bardzo o łaskawe umieszczenie n. p. ogłoszenia:

Dnia 3-go maja b. r. odbędzie się obchód Konstytucji 3. maja a zarazem poświęcenie sztandaru tow. „Oświaty” na kol. Imbuia, na który zapraszamy Sz. Rodaków jakoteż i wszystkie towarzystwa polskie celem wzięcia udziału w obchodzie.

Poświęcenie sztandaru odbędzie się w kościele parafialnym w Rio Negro.

Za Komitet:

Antoni Lienerski, prezes.
Zdzisław Mazanek, nauczyciel.

LISTA

na Skarb Narodowy Polski

sporządzona z upoważnienia miejscowego księdza O. dos Santos i ks. F. Dejewskiego

Składki z Campo Largo:

Andrzej Mikowski 5\$, Franc Malinowski 6, Wawrzyniec Malinowski 5 Ignacy Kosowski 2, Jan Gawlak 2, Józef Tokarski 2, Jan Bačko 2, Jan Tokarski 1, Józef Ślusarz 1, Jan Kamiński 1, Franciszek Przepiura 2, Józef Przepiura 2, Józef Król 2, Ludwik Surk 1, Józef Filipak 2, Wasyl Szugan 1, Ludwik Binkowski 2, Wojciech Augustyn 5, Łukasz Sowieszowski 2, Wojciech Czełusniak 5, Jakób Augustyn 12, Andrzej Malinowski 2, Jan Budziak 2, Mikołaj Oberek 1, Ludwik Sarnecki 2.

Powyższe składki złożył w redakcyi naszej p. Franciszek Malinowski.

Z Kurytyby.

Na tutejszej policyi zjawił się pewien człowiek który doniósł, że został na jednej z ulic zatrzymany przez bandę złodziei, którzy mu proponowali wzięcie udziału w napadzie na jakiś dom w Bariguy.

Zaczepony, zgodził się pozornie na tę propozycję, poszedł z nimi o północy na Bariguy gdzie napastnicy rozdzielili się na kilka grup.

Wówczas ów człowiek wymknął się i podążył do Kurytyby gdzie doniósł policyi o całym zajściu.

Sześciu policyantów udało się natychmiast na Bariguy gdzie w ukryciu czekał na napad.

W momencie wykonania napadu na ów dom policyjanci pochwycili rzeźmieszeków i odprowadzili na policyę, gdzie tłumaczyli się że dokonali napadu z braku zajęcia.

Do młyny herwy przy ul. Carvalho wkradli się złodzieje z zamiarem rozbicia kasy co im się jednakże nie udało.

Dotychczas nie zostali oni wysledzeni.

Delegado policyi sekcji III Jayme Muricy został w tych dniach „uwolniony” ze stanowiska.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W nadziei na wojnę włoską.

Paryż puszcza w ruch całą masę wiadomości, wskazujących na bliski wybuch włosko-austriackiej wojny.

Między innymi nadchodzi wiadomość jakoby z rozkazu włoskiego ministerium spraw wewnętrznych postawiono pod ścisły nadzór policyjny wszystkich obywateli austriackich, niemieckich i szwajcarskich przebywających na ziemi włoskiej. Kościoły szkoły i klasztory mają być już przeznaczane na szpitale i kwatery wojskowe.

Mimo tych wojowniczych wieści, włoskie partie robotnicze oświadczają się so lidarnie przeciw wojnie a nawet przygotowują na dzień 1 maja wielką przeciw wojenną manifestację we wszystkich większych miastach królestwa włoskiego.

Choroba Mikołaja Mikołajewicza.

Prasa trójporozumienia ubolewa nad

koniecznością usunięcia się naczelnego wodza rosyjskiego z powodu rzekomej „choroby wątroby.”

Wyjaśniliśmy już przyczynę tych bólów wątrobowych — wywołanych strażem generała v Si versa.

Rosyjski generał na ziemi francuskiej.

Rosyjski generał Kaulbars udał się do Francji, gdzie odwiedził komendanta Belfortu generała Thewent i oglądał belforckie fortyfikacje.

Dyplomatyczna misja grecka do Austrii i Niemiec.

Rzymska „Tribuna” donosi, że grecki dyplomata baron Iprulantis przybył z Aten do Rzymu skąd uda się do Wiednia i Berlina jako „wysłannik króla Konstantego w celach dyplomatycznych.

Poselstwo holenderskie przy Watykanie.

Jak donoszą z Amsterdamu, utworzy niebawem Holandia stałe poselstwo przy Watykanie.

Austriacka ofenzywa w Galicyi zachodniej.

Według doniesień londyńskich marszeruje silna armia austriacka z okolic Krakowa w kierunku Dunajca, by oczyścić resztę Galicyi zachodniej od najazdu rosyjskiego.

Taki sąd wydają

najsławniejsi lekarze i pićwsze powagi naukowe o

„Isis-Vitalin”.

Sławny lekarz Dr. Azevedo Lima, szef zarządzający Ligą Brazylijską dla zwalczania tuberkulozy (suchot) pisze:

Stwierdzam, że zastosowuję „Isis Vitalin” w mej klinice z wielkim skutkiem.

Zapisuję moim pacjentom to lekarstwo jako wyborny środek leczniczy, umożliwiający szybki powrót do zdrowia.

Rio de Janeiro 8 stycznia 1915.

Dr. Azevedo Lima

(podpis uwierzytelniony przez tabeliona D-ra Fonseca Hermeş)

DOBRA OKAZYA!

Na Bariguy w pobliżu stacji kolejowej i kolonii Thomaz Coelho jest do nabycia wielki szakier z domem i gospodarstwem. Miejsce dogodne na założenie sklepu; kupujący otrzyma pocztę, dającą 65\$000 miesięcznego dochodu.

Cena szakru 5 kontów.

Blizsza wiadomość na miejscu u pana Gradowskiego.

Dr. Czaki

zawiadamia, że od 1-go maja zmieni dnie przyjęć chorych w Kurytybie. Zamiast poniedziałków, przyjmować będzie we czwartki i piątki.

Zawiadamiam niniejszem interesowanych, że nagrody z konkursu urządzonego przez Kalysyndykata dla kolonistów rolników municypium araukaryjskiego i Campo Largo, rozdzielone zostały następująco:

Nagrodę pierwszą otrzymał p. Józef Gondek z kolonii Palmital-Araukarya.

Drugiej i trzeciej nagrody nie otrzymał nikt z powodu niedopełnienia warunków konkursu.

Owe pieniądze złożone zostały przez Kalysyndykata na ręce p. p. księdza Anusza i Zdenka Gayera, którzy przeznaczają je na cele szkolne.

Pierwsza nagroda wypłaconą zostanie dnia 30 maja przy otwarciu wystawy rolniczej w Araukaryi.

Zdenko Gayer.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do „Mutualidade Vitalicia”

Blizsze informacje u agenta:

Silvia Zanatta.

Avenida Dr. Jayme Reis N-o 146

Kurytyba.

Nowo otworzona APTEKA POLSKA w Kurytybie

rua Aquidabam Nr. 64 (róg ulicy Visconde de Nacar)
 Prowizora Farmacyi — Chemika — Bakteryologa — Tadeusza Danielewicza.

Poleca wielki wybór preparatów krajowych i zagranicznych oraz preparaty własnego wyrobu, po cenach bardzo niskich.

Wina lecznicze — Syropy od kaszlu i inne — Krople i elixiry do zębów — Wody Kolońskie — Srodki toaletowe — Mydła lecznicze — Sole mineralne sztuczne — Kremy udelikatniające i t. p.

Wino chinowe extra
Cena 2\$500

Woda chinowa do włosów
Cena 2\$500

Olejek rycynowy aromatyczny
Cena 500 rs.

Elixir Kola wzmacniający
Cena 2\$500

Mydło płynne do mycia włosów
Cena 1\$000

KROPLE ŻOŁĄDKOWE Inosiemcowa
Cena 800 rs.

ELIXIR ŻOŁĄDKOWY
Cena 2\$000

Gold Cream płynny
Cena 2\$500

Granulki Vichy
Cena 2\$000

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.

Skład kapeluszy

»VENUS«

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.
CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na składzie: duży wybór kapeluszy, i parasoli wszelkich gatunków dla mężczyzn, pań i dzieci. Duży sortyment lasek, obuwia, koszul, krawatów, manszetów, kołnierzyków, kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy

Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien odwiedzić ten skład.



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilzen	cała fiaszka	6\$500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6\$500
Paranaense, jasne	"	4\$000
Coritibana, jasne	"	5\$000
Iguassu, ciemne	"	4\$000
Culmbach leczniczy	pół fiaszki	6\$000
Bilz, napój bez alkoholu	"	3\$000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2\$000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2\$000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	"	3\$000
Gingibre	cała fiaszka	2\$500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amér. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, szy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11

Mieszkanie: Praça Osorio Nr. 1.

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniiona jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. — Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym *rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD* t. zw.

„Seccos e Molhados”

Więc kto chce się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu. niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne! Kupuję wszelkie produkty rolne.

Józef Brzeziński.